Nr. 5. Kraków, wtorek 1 września 1925. Rok VIII.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Numer pojedynczy 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Co nam daje siłę?

Rozwój nowoczesnego ruchu zawodowego dokonuje się tak szybko, że każdy zwolennik jego z pewną dumą spogląda, jak te słabe niegdyś organizacje zawodowe zyskują sobie dzisiaj potęgę, z którą już sami wrogowie muszą się liczyć poważnie. Zarówno państwo, które już dziś przy wielkich zestawieniach statystycznych, dotyczących stosunków pracy, zwraca się o pomoc do Związków Zawodowych, jak również przedsiębiorcy, którzy mimo długo stawianego oporu muszą wchodzić z związkami w układy i zawierać umowy, które bądź co bądź stwarzają pewne lepsze niż poprzednio warunki bytu dla robotników, a więc nie mogą już lekceważąco pomijać organizacji zawodowej robotników. Organizacja ta raz na zawsze złamała zasadę absolutyzmu w przedsiębiorstwach i dzięki niej robotnicy dopuszczeni zostali do współudziału i przy ustanawianiu warunków pracy i płacy. Jeżeli ktoś zapyta, co właściwie daje organizacji tę siłę i potęgę, to trzeba przyznać, że ten rozkwit i wzrost ruchu zawodowego ugruntowanym już jest w dzisiejszym ogólnym rozwoju naszych stosunków społecznych i ekonomicznych i wciągle wzrastającem uświadomieniu mas robotniczych.

Ta siła tajemna, która jest wrodzona wszystkim prawie istotom żyjącym, którą my nazywamy pewnym **zmysłem społecznym, solidarnością**, ujawniła się również w masach proletarjatu i zmusiła je do pracy organizacyjnej, od której tak długo sztucznie powstrzymywały je klasy posiadające. Robotnicy wnet zrozumieli, do czego mają używać tej organizacji i przekonali się, że ona jedna tylko może zapewnić im potrzebny wpływ i siłę, by na przedsiębiorcach wymóc polepszenie swych warunków bytu. I do dnia dzisiejszego organizacja zawodowa ten cel spełniała zawsze, o ile tylko była odpowiednia konjunktura w przemyśle i o ile organizacja rozporządzała **ostatecznemi środkami**.

Wspomnieliśmy o **środkach**, na to słowo trzeba kłaść zawsze odpowiedni nacisk. Przy strukturze państw kapitalistycznych, każda organizacja, która nie umie, lub zaniedbuje **zbieranie odpowiednich środków finansowych, mających jej umożliwić dojście do upragnionego celu**, pozostanie zawsze słabą i dzieła swego nie dokona. Dopiero istnienie środków pieniężnych obok innych, sprzyjających warunków, może dać organizacji wpływ, siłę i znaczenie. Organizacja zawodowa środki pieniężne na przeprowadzenie swych celów czerpie z obowiązkowych **stałych wkładek pieniężnych**, które każdy jej członek w myśl statutowych postanowień danego Związku musi uiszczać. Pieniądze zebrane w ten sposób tworzą zawsze **ten fundusz wojenny każdej organizacji**. Z nich pokrywa się koszta administracji i wydatki na zapomogi dla członków, znajdujących się w potrzebie czy to skutkiem braku pracy, choroby, czy innego nieszczęścia. Za nie prowadzi się pracę agitacyjną, a wreszcie walkę z przedsiębiorcami o zdobycie lepszych, lub w obronie już istniejących warunków pracy.

I jakkolwiek potrzebna jest dobra i sprężysta administracja, jakkolwiek ważną jest agitacja, za zjednywaniem coraz to nowych członków i koniecznem jest wspieranie członków, znajdujących się w potrzebie, to przecież na pierwszym planie w każdej organizacji stoi **walka o poprawę bytu członków i dlatego koniecznem jest, by organizacja na ten cel rozporządzała dostatecznemi środkami pieniężnemi.**

Już z tego samego wynika, że postawą silnej organizacji musi być **silny fundusz bojowy**, któryby umożliwił dojście do tak założonych celów. O tem nie powinien zapominać żaden członek organizacji zawodowej, idealizm, ofiarność, wierność i stałość przekonań — to zapewne są rzeczy cenne, jednak w walce same te bardzo piękne cnoty wystarczyć nie mogą, jeżeli równocześnie nie są poparte **dostateczną obroną przed głodem i nędzą.**

Dlatego więc pierwszym obowiązkiem każdej organizacji jest przedewszystkiem dbałość o swą **kasę bojową**. Naturalnie, że dziś wobec coraz to potężniejszej organizacji przedsiębiorców, która za jednym zamachem może wydalić dziesiątki, setki tysięcy robotników, najsilniejsza nawet kasa wystarczyć nie może i tak zagrożona organizacja musi w imię solidarności zwracać się o pomoc do ogółu klasy robotniczej — mimo to przecież jednak **obowiązkiem każdej organizacji jest starać się, by w walce móc sprostać swemi własnemi siłami.**

Tylko taką taktykę w organizacji można nazwać zdrową. Członkowie powinni przedewszystkiem nauczyć się walczyć swemi własnemi siłami i powinni wiedzieć, że **fundusze na tę walkę oni sami muszą zebrać.**

A jakżeż często mimo to dają się słyszeć nierozsądne głosy wśród samych robotników, narzekające na wysokie składki w organizacji? Jeżeli podobne frazesy powtarzają nasi wrogowie, to jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, chodzi im bowiem nie o co innego, jak tylko o szerzenie nieufności do organizacji, odstręczania od niej mas robotniczych i osłabienie materjalne organizacji zawodowej. Ci „obrońcy" kieszeni robotniczej najmniej powodują się interesem samych robotników, a widzą tylko jedynie swój własny interes. Jeżeli jednak podobne narzekania pochodzą od samych robotników, to jest to oznaką tylko niezrozumienia istoty walki zawodowej i celów organizacji.

Organizacja każda musi środki finansowe przystosować do siły swego przeciwnika. Im przedsiębiorcy i ich organizacja stają się silniejsi i potężniejsi, tem też i środki do walki z nimi muszą być większe i silniejsze, tem gorliwiej członkowie organizacji powinni płacić wkładki. Patrząc na rozwój każdej organizacji, widzimy jak w pierwszych latach swego istnienia operuje ona śmiesznie małemi wkładkami.

Toteż w pierwszych walkach strejkowych nie mogło być mowy o regularnem wspieraniu walczących z braku odpowiednich na to środków pieniężnych. Wobec słabych przedsiębiorców wystarczało samo solidarne wystąpienie robotników. Tak jednak długo być nie mogło. W miarę, jak walki stawały się coraz bardziej długie, nie wystarczała już sama solidarność i dla wytrwania w walce potrzeba było koniecznie **pomocy materjalnej**. Toteż wszystkie organizacje zaczęły zbierać na ten cel odpowiednie fundusze.

I dziś mając przeciwnika potężnego i zorganizowanego, proletarjat musi liczyć się z tem, że **środki na walkę z tym wrogiem muszą być również coraz większe**. Odpowiednie i regularnie płacone wkładki, to podstawa, to **siła organizacji**. Robotnicy, którzy bez szemrania płacą kolosalne sumy w formie podatków pośrednich i bezpośrednich, w formie czynszów i lichwiarskich cen na środki spożywcze, nie powinni oszczędzać na cele organizacyjne, na cele swoje własne, gdyż płacąc do organizacji wkładki, zbroją się do walki z swymi wyzyskiwaczami o lepsze warunki pracy i płacy. co hojnie wynagrodzi „ofiary" poniesione na cele organizacyjne, na fundusz organizacyjny.

Sprawozdanie z VI Międzynarodowego Kongresu Unji robotników drzewnych.

W czasie od 20 do 23 lipca b. r. odbył się w Brukseli (stolicy Belgji) doroczny Kongres międzynarodowej Unji robotników drzewnych.

Obecnych było 42 delegatów z 15 państw, reprezentujących 21 organizacyj, pozatem na Kongresie zjawiła się delegacja z Ameryki i szereg gości. — Związek robotników drzewnych w Polsce, reprezentował tow. **Bolesław Jaroszewski.**

Zjazd otworzył uroczystem powitaniem sekretarz. Międz. Zw. rob. drz. kol. **Woudenberg** (Amsterdam — Holandja), który przedstawił ciężkie warunki walki i prowadzenia organizacji i wzywał Kongres do zastanowienia się nad dalszymi metodami pracy i walki na przyszłość.

Do prezydjum zostali wybrani kol. Tarnow (Niemcy), **Hauwaert** (Belgja) i **Woudenberg.**

Obejmując przewodnictwo obrad kol. Tarnow, odczytał nadesłe pisma od Związków zawodowych, przyczem wezwał wszystkich delegatów, aby wobec ogromu materjału nie prowadzili długich a bezowocnych dyskusyj.

Imieniem belgijskiego Związku zawodowego robotników drzewnych powitał zjazd kol. Hauwaert, sekretarz tamtejszej organizacji, życząc dobrych wyników obrad, przyczem zaprosił Kongres na wycieczkę do Brukseli i okolicy. Dalej imieniem ogól. Związków zaw. Międzynarodówki w Amsterdamie witał Kongres kol. **Brauner** i wzywał do jednolitego frontu przeciw zbrojącemu się kapitalizmowi!

Kol. **Tarnow** dziękuje wszystkim przedmówcom za powitania i zapewnia, że **związek zaw. robotników drzewnych dąży stale i wytrwale do utrzymania kontaktu z całym ruchem robotniczym!**

Imieniem Kongresu przewodniczący przesyła pozdrowienie 80.000 strajkującym w Belgji robotnikom metalowym i życzenia zwycięstwa, twierdząc, **że ich zwycięstwo jest naszem zwycięstwem, ich klęska naszą klęską!**

W drugim dniu obrad kol. Woudenberg złożył sprawozdanie sekretarskie i kasowe za czas 1922 — 1925, zaznaczając, że z powodu ogólnego bezrobocia liczba członków płacących wkładki gwałtownie się zmniejszyła zwłaszcza we Francji, Włoszech i Anglji. Mowca uważa, że najgorszy czas minął, zapewnia, że prace egzekutywy szły po linji uchwał, powziętych na Kongresie zw. we Wiedniu i dlatego prosi o votum zaufania!

Tow. Wondenberg przedłożył zjazdowi drukowane sprawozdanie za czas 1922 — 1924. W czasie tym robotnicy drzewni tak jak cała klasa pracująca najbardziej dotknięci byli bezrobociem (Anglja, Austrja), dewaluacją (Niemcy), represaliami faszystów (Włochy), rozbiciem przez komunistów (Francja). Do Międzynarodówki należą tylko europejskie organizacje. Starania o przyłączenie amerykańskiej organizacji nie odniosły dotąd skutku, chociaż na kongresie jawili się jako goście delegaci amerykańscy. Sprawozdanie krytykuje postępowanie członka egzekutywy Międzynarodówki robotników drzewnych Gossipa (Anglika), który nawiązał stosunki z Międzynarodówką moskiewską, mimo odmiennej uchwały kongresu poprzedniego w Wiedniu w r. 1922 a nawet odbył podróż do Moskwy.

W dyskusji nad sprawozdaniem podnosili poszczególni delegaci **konieczność finansowego wzmocnienia organizacji** przyczem w większości aprobowali prace egzekutywy.

Jedynie „czerwoni" (Szwajcarja, Norwegja) wygłaszali mowy za przyjęciem Rosyjskiego Związku zaw. rob. drzewnych do Międzynarodówki, motywując to apolitycznością zawodówki. W doskonałej odpowiedzi wykazał kol. **Woudenberg** obłudę i fałszywą grę zw. komunistycznych, cytując Bucharina i in.

Dyskusja toczyła się przeważnie koło sprawy Gossipa. Delegat angielskiego związku stolarzy Barron oświadczył, że jego związek liczy **110 tys. członków** i jest przeciwny postępowaniu Gossipa,

których związek (rob. meblowych) liczy zaledwie 22 tys. członków. Po dwudniowej dyskusji przyjęto sprawozdanie sekretarza prawie jednogłośnie (przeciwko 1 delegatowi włoskiemu), a następnie 39 głosami potępiono postępowanie Gossipa (przeciw 15 przy 6 wstrzymujących się od głosowania).

Sprawa Gossipa tak zaciążyła nad obradami kongresu i zajęła wiele czasu, utrudniając przedyskutowanie referatu Tarnowa (Niemcy) o „Zadaniach i formie organizacji międzynarodowego ruchu zawodowego“.

W głosowaniu uchwalono też egzekutywie a zwłaszcza generalnemu sekretarzowi **votum zaufania i podziękowanie za dokonaną pracę.**

W międzyczasie zdała sprawozdanie z czynności komisja mandatowa, która stwierdziła brak delegatów z Finlandji, Jugosławji, Bułgarji i Luxemburgu (uspr. piśmienne).

Kolega Tarnow prosi o niedyskutowanie nad jego referatem i przekazanie sprawy nowo obranej egzekutywie, motywując to spóźnioną porą. — Wniosek kol. Tarnowa przyjęto jednomyślnie. Referat tow. Tarnowa będzie przesłany poszczególnym organizacjom celem zajęcia stanowiska.

Wniosek zw. szwajcarskiego o przyjęcie związku rosyjskiego do Międzynarodówki został **odrzucony przeciw 5 gł.** (Anglja (słabszy związek), Norwegja, Szwajcarja, Danja i Włochy).

Wniosek wspomnianego wyżej związku o wysłanie **oficjalnej delegacji do Rosji** dla zbadania tam tejszych stosunków **został przyjęty** z poprawką egzekutywy, że delegacja taka zostanie tylko wtedy wysłaną o ile będzie **potrzeba i możliwość** tego.

Wniosek szwedzkiego związku o połączenie związków pokrewnych ze związkiem drzewnych uchwalono przekazać egzekutywie do bliższego rozpatrzenia i zasięgnięcia ponownej opinji poszczególnych związków.

Siedzibą Związku Międz. pozostawiono Amsterdam.

Generalnym sekretarzem obrano ponownie kol. Wondenberga.

Wybór miejscowości na odbycie najbliższego Kongresu oddano egzekutywie do załatwienia.

Z wolnych wniosków przyjęto wniosek Anglji, polecający egzekutywie wszczęcie kroków, umożliwiających połączenie się ze związkiem Ameryki Północnej Stanów Zjednoczonych.

Do egzekutywy zostali wybrani koledzy: **Tarnow** (Niemcy), **Petersen** (Danja), **Hauwaert** (Belgja), oraz **Wolstoncrosta** (Anglja) 33 głosami, a na Gossipa padło tylko 22 głosów.

Tow. Tarnow zamknął obrady, dziękując delegatom za poważny nastrój, panujący na kongresie i wezwał do wytężającej walki w organizacjach dla dobra ogółu proletarjatu!

Z pożegnania kongresu przez gościa z Ameryki Hutschesona warto podnieść, że w Ameryce tydzień pracy rob. drzewnego wynosi przeciętnie 44 godziny (a więc o 2 godziny mniej niż w Polsce) a płaca przeciętna za godzinę 75 centów w warsztatach, zaś 1 — 1.50 dolara na budowie.

Popołudniu odbyła się urządzona staraniem organizacji belgijskiej wycieczka w okolice Brukseli. Wycieczka była zamknięciem tej manifestacji solidarności proletarjatu całego świata.

Obrady kongresu toczyły się w języku niemieckim, duńskim, angielskim i francuskim, a więc każde przemówienie powtarzano czterokrotnie, co pochłaniało dużo czasu.

Zadania i formy organizacji międzynarodowego ruchu zawodowego.

Referat tow. F. Tarnowa wygłoszony na międzynarodowym kongresie robotników drzewnych w Brukseli.

Ustrój kapitalistyczny w dzisiejszej dobie wywołuje tego rodzaju stosunki, że stale wzrasta przeciwieństwo klasowe pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Ochrona przeciwko wyzyskowi pracy powoduje organizowanie się robotników i tworzenie związków zawodowych. Głównem zadaniem dzisiejszej organizacji zawodowej jest **zrównanie robotnika pod względem ekonomicznym i kulturalnym z innemi warstwami społeczeństwa.** Sposoby metody walki w celu pokonania systemu kapitalistycznego są w różnych państwach, a to ze względu na stosunki ekonomiczne, polityczne, towarzyskie i kulturalne, rozmaite. Ażeby nie sądzić ruchu w jakimkolwiek państwie według tego, co się dzieje w swojskiej organizacji, niezmiernie ważnem jest poznanie tych różnic.

Ogólnie twierdzą, że ostatecznym celem naszej walki jest zmiana ustroju społecznego na ustrój federacyjny, czyli socjalistyczny, ale różne są zapatrywania jak to dzieło wykonać, szczególnie co do znaczenia posiadania władzy politycznej. Z początku (tego nas uczy historja) masy dążą do **wyzwolenia politycznego,** a potem dopiero ugruntowawszy swą władzę polityczną, do pokonania kapitalizmu. Pocieszającym objawem jest fakt, że **zrozumienie polityczne, wśród proletarjatu świata jest coraz większe,** czego wynikiem zastępstwa w parlamentach, a nawet udział w rządach. Ale można mieć w rękach władzę rządzenia, a nie być ekonomicznie wyzwolonym, jak się to teraz dzieje. Nie da się z dnia na dzień zmieniać ustroju, co odbywać się może tylko drogą ewolucji i coraz to większego wpływu klasy robotniczej na ogólną gospodarkę. Posiadanie wpływów politycznych proces ten jedynie przyśpiesza. Wynikiem walki o zmianę ustroju będzie uzyskanie przez Związki zawodowe **dopuszczenia robotników do zysków danego przedsiębiorstwa** i dopuszczenia robotnika do zarządu firmy!

Z tego wynika, że **pierwszem** zadaniem Związków zawodowych jest **opanowanie polityki gospodarczej państwa.** Stosunek ruchu zawodowego do politycznego jest zależnym od historji rozwoju danego ruchu zawodowego, ustroju państwa i stosunków gospodarczych.

Każdy kraj musi sam wywierać wpływ na rozwój wypadków, co nie jest celem Międzynarodówki. Obowiązkiem Międzynarodówki jest ogłaszanie statystyki ruchu samego w walce o lepsze jutro. Forma organizacji zawodowej nie ustalała się we wszystkich krajach jednako, ale na podobnych zasadach. Z organizacji lokalnej powstały z czasem wielkie centralne organizacje krajowe. Prawie we wszystkich krajach organizacje wyłoniły ze siebie jako władzę naczelną organizację krajową, lub komitet krajowy. Za tem zjednoczeniem krajowem poszło międzynarodowe. — Pod przewodnictwem Karola Marksa w r. 1864 powstał „Międzynarodowy Związek Pracy“, jako próba międzynarodowego zjednoczenia politycznego i ekonomicznego ruchu robotniczego. Ta Międzynarodówka upada później wskutek słabości ruchu w pojedyńczych krajach. W r. 1889 powstaje druga Międzynarodówka. Stosownie do chwili zwraca ta Międzynarodówka specjalną uwagę na sytuację i organizację polityczną. Ze wzmożeniem się ruchu narodowego rośnie potrzeba międzynarodowego Związku narazie dla porozumiewania się na drodze piśmiennictwa. Konferencja w Stutgarcie w r. 1902 uchwala utworzenie stałego sekretarjatu zawodowego. Co dwa lata odbywają się konferencje sekretarzy, które załatwiają sprawy zarządów, podczas gdy sprawy ogólne załatwiają kongresy II Międzynarodówki. Ostatnia przed wojną konferencja sekretarzy uchwaliła rozszerzenie sekretarjatu i nazwanie go „Międzynarodowym Związkiem Zawodowym“. Rozwój organizacji należących do Związków wykazują następujące cyfry:

1904	— 14	kraj. centrali	z 2,378.975	członków
1905	— 14	„	„ 2,849.680	„
1906	— 14	„	„ 3,706.425	„
1907	— 16	„	„ 4,079.805	„
1908	— 17	„	„ 4,313.516	„
1909	— 20	„	„ 5,859.257	„
1910	— 20	„	„ 6,121.711	„
1911	— 19	„	„ 6,900.995	„
1912	— 19	„	„ 7,394.461	„

W czasie wojny powstaje w Amsterdamie odgałęzienie centralnego Związku, gdzie nawet odbyło się kilka konferencyj. W r. 1919 odbyła się w Amsterdamie konferencja celem odbudowy Związku. Siedzibą zostaje Amsterdam. Kongresy odbyły się w r. 1920 w Londynie, 1922 w Rzymie, 1924 w Wiedniu. Obecnie składa się Międzynarodówka Związków zawodowych z krajowych centrali, o ile te uznają zasady i taktykę tegoż. W r. 1923 było 23 centrali z 15.5 mil. członków. Oprócz tego są Międzynarodówki zjednoczone z pojedyńczych zawodów i przemysłów. Z końcem r. 1923 było 28 międzynar. sekretarzy zawodow. i 14,800.000 członków. Równocześnie można należeć do obydwóch Związków ogólno-zawodowych i fachowych, lub pojedyńczo, n. p. Ameryka i Norwegja.

Każda organizacja zawodowa należy właściwie dwa razy do Międzynarodówki, raz przez swą organizację zawodową, drugi raz przez centralę ogólnych Związków zawodowych. Nie jest jeszcze ustalony stosunek Międzynarodówki do pojedyńczych organizacyj Międzynarodowych. Możliwe są do przeprowadzenia następujące plany: W każdym kraju wszystkie zawodówki łączą się w jedno, a wszystkie centrale w międzynarodowy Związek zawodowy. Ponadto pojedyńcze zawody przystępują do Międzynarodowego Związku zawodowego danego zawodu. Wszystkie Związki zawod., prócz połączenia w Międzynarodówce, łączą się w organizację krajową, która ogranicza się do załatwienia spraw zawodowych. Międzynarodowy Zw. zawodowy składa się z central i sekretarjatów międzynarodowych. W r. 1913 odbyła się w Zurychu konferencja sekretarzy krajowych przy współudziale sekretarzy międzynarodowej zawodówki, na której zastanawiano się nad jednolitem załatwianiem spraw organizacji. Sprawy te ostatecznie nie załatwiono. Trzeba rozumieć, że do czasu konferencji w r. 1913 Związek międzynarodowy był bardzo liczny. W r. 1903 zamianowano w Międzynarodówce sekretarza. W r. 1913 sekretarz został mianowany prezydentem międzynarodowego Związku zawodowego, ale i wtedy stosunki się nie zmieniły, dopiero po wojnie przystąpiono do zmiany formy organizacji. Stworzono poza sekretarjatami specjalne biuro międzynarodowe, na czele którego stał wybrany prezes i wydział, wybrany z członków zarządu i 11 delegatów na kongres. Na konferencji w Amsterdamie w r. 1913 i w Wiedniu 1924 r., zastanawiano się, czy sekretarze Związków zawodowych mają należeć do ogólnej Międzynarodówki. Wszystkie uchwały obu konferencyj postanowiono przedłożyć do ratyfikacji mającemu się odbyć kongresowi międzynarodowych Związków zawodowych. Stosownie do powziętych uchwał rozszerzono statut w tym kierunku, że do wydziału należą także trzej zastępcy międzynarodowych sekretarjatów. Jednym z projektów reformy jest projekt Edw. Timmera, sekretarza międzynarodowej federacji robotników. Dowodzi on, że rozwój kapitalizmu lokalnego na narodowy i międzynarodowy powoduje taki sam rozwój organizacji zawodowej. Według niego największa rola przypada tylko organizacji narodowej. Zdaniem autora solidarność kapitalizmu trwa tak długo, jak długo nie zachodzi istnienie konkurencji. Dlatego jego zdaniem na długo jeszcze organizacja krajowa na danym terenie jest najpotrzebniejsza. Twierdzi dziś jeszcze Timmer, że reforma organizacji powinna zmierzać do wywołania rewolucji światowej. To jego twierdzenie jeszcze na długo pozostanie fantazją.

Także przed zmianą formy organizacji w tym kierunku należałoby przekonać członków międzynarodowej zawodówki o jej konieczności. Zdaniem autora wcielenie organizacyjne sekretarzy zawodowych do międzynarodowego Związku zawodowego nie jest niezbędne, gdyż moralne zjednoczenie osiąga się na innej drodze.

Według autora postanowienie kongresu wiedeńskiego powinny być na następnym kongresie w tym duchu zrewidowane: 1) Obecnej sytuacji ekonomicznej i politycznej odpowiadającą formą zawodowej organizacji jest narodowa organizacja centralna zawodów przemysłu, połączenia tych Związków w zawodową Centralę krajową i połączenia tych central w międzynarodowy Związek zawodowy. 2) Obok połączenia zawodówek według kraju i w całość międzynarodową jest międzynarodowe połączenie jednakich zawodów, lub w gałęzi przemysłu nie mniej ważnem. 3) Międzynarodowy Związek zawodowy jest naturalnym wynikiem uregulowanego ruchu zawodowego i mo że się opierać jedynie na centralach krajowych. Obejmuje także zjednoczenia zawodowe, ponieważ pojedyńcze Związki zawodowe i przemysłowe są również objęte Centralami. 4) Działalność międzynarodowych sekretarzy zawodowych ogranicza się do specjalnych spraw danego zawodu i ma tutaj swoją granicę, gdzie zaczynają się ogólne kwestje Związkowe, które pod względem narodowym należą do central krajowych, zaś pod międzynarodowym do międzynarodowego Związku zawodowego. W sprawach ogólno-zawodowych nie są sekretarjaty samodzielne, lecz podporządkowane międzynarodowym Związkom zawodowym nie decydujące lecz wykonawcze. 5) Nie jest ani potrzebne, ani celowe, by międzynarodowe zawodówki miały bezpośrednie zastępstwo w wydziale międzynarodowych Związków zawodowych. Dla współdziałania przy traktowaniu ogólnych spraw zawodowych przez międzynarodowy Związek zawodowy jest każda zawodówka zastąpiona przez jej centralę krajową. Podwójny system zastępczy sprzeciwia się zasadom każdej racjonalnej organizacji. 6) Uchwałę wiedeńską znosi się i statut międzynarodowych Związków zawodowych zmienia w tym kierunku, że instancje decydujące składają się tylko z central krajowych.

Gospodarka kapitalistów drzewnych.

Sprawa gospodarki w przemyśle drzewnym w ostatnich czasach staje się coraz bardziej godna rozwagi. Przemysłowcy atakują coraz bardziej zdobycze robotnicze, obrywają płace, kasują urlopy, ustawowy czas pracy itd. Przesilenie gospodarcze w państwie, sztucznie spowodowane bezrobocie, w myśl inicjatywy Lewjatana, ma przynieść przemysłowcom pożądane owoce. Wielka podaż robotników do pracy, jak to rozumują Griffle, Boracy, Grödli i inni, ma się przyczynić do unormowania stosunków gospodarczych w państwie.

Podziwiać należy tych panów za ich „dobroć", na jaką się ostatnio zdobyli, po przeprowadzeniu masowych i częściowych redukcyj, pozostałym jednostkom w pracy każą pracować tak zwane dubeltowe szychty, czyli 16 godzin na dobę! Na interwencję sekretarzy okręgowych o zniesienie w pracy godzin nadliczbowych „ekstruwek" — rozczulają się kapitaliści, iż widzą nędzę robotnicza i z łaski robią „dobre czyny", dając możność większego zarobkowania robotnikom! Ciekawem jest, że ci panowie nie widzieli nędzy tych, których wydalali z pracy? A czyż nie widzą nędzy tych robotników, szukających pracy, chodzących grupkami od tartaku do tartaku?

Drugą ciekawą rzeczą jest „informowanie" bezrobotnych przeważnie przez panów dyrektorów firm, że przemysłowcy nie są niby w zupełności winni bezrobociu, że wina spada na wszystkich obywateli. Dalej, że klasa pracująca winna robić starania nawet przez swoje organizacje, ażeby nie było bezrobocia. W jakim to celu? Rozumiemy dobrze apetyty kapitalistów, idące w tym kierunku, by przy poparciu robotników otrzymać od rządu kredyty pieniężne, zniesienie podatków i wszelkich innych ciężarów i do osiągnięcia jaknajwiększych korzyści z prowadzenia przemysłu.

Wogóle o brak sprytu przedstawicieli kapitału posądzić nie można. Jeżeli chodzi o dotrzymanie umowy zawartej z robotnikami, o wydanie urlopów, o wykonanie ustaw dogodnych dla robotników, umieją te zawsze tak wypaczyć, aby robotnik miał z nich jaknajmniej korzyści. Umieją oni znaleźć drogę pod każdym względem, którą będą się uniewinniać.

Jedyną bronią robotników wobec takiej gospodarki przemysłowców jest **świadomość swej solidarności klasowej i silna organizacja!**

Organizacja jest solą w oku wszystkim kapitalistom. **Do rozbicia jej dążą wszelkiemi siłami nie przybierając w sposobach i środkach.** Nie wahają się przed użyciem najrozmaitszych intryg między robotnikami (jak to czynią panowie Presserzy Bieśli i inni). Niejednokrotnie chciano już porozbijać organizacje gradem oszczerstw i potwarzy, **rzucanych na przedstawicieli robotników.** Tu niewiele pomoże wystąpienie jednostek, trzeba pomyśleć o wspólnej walce w obronie swych praw, należy **wszystkich pracujących w przemyśle drzewnym przygotować do tego, że walka ogólna nastąpić musi.**

Wobec klęski bezrobocia, drożyzny, ataków reakcji, wobec zadań chwili bieżącej, rola świadomej swych celów organizacji staje się coraz większą.

Robotnicy powinni pamiętać, że utrzymanie praw i postulatów nastąpić może przy pomocy silnej i jednolitej organizacji zawodowej, to jest związku klasowego.

Robotnicy pamiętajcie, że **w jedności tylko siła, a silni tylko zwyciężają!**

Do Zarządów wszystkich Oddziałów!

W ostatnich czasach szereg oddziałów skandalicznie **zaniedbuje swoje obowiązki, nie przysyła obliczeń ani pieniędzy, nie zważając, że stawia zarząd główny w trudne położenie,** gdyż nie mając środków pieniężnych, nie może spełniać swych zadań. W drugim kwartale tego roku, same zapomogi bezrobotne wyniosły przeszło **2.500 złotych,** a agitacja około 2.000 złotych.

Towarzysze! W myśl uchwał kongresów, utworzone są cztery sekretarjaty oprócz Centrali, a to: w Bielsku, Stryju, Warszawie i Poznaniu, są one konieczne **dla obrony Waszych interesów,** lecz jeżeli tak opieszale będą oddziały swe obowiązki spełniać nadal, to kto wie, czy zarząd centralny nie będzie zmuszony zwinąć sekretarjaty okręgowe w tych okolicach, gdzie nie dadzą się utrzymać.

Również od 1 maja wydajemy „Robotnika Drzewnego" w myśl życzeń Towarzyszów, lecz, niestety, do tej chwili, z powodu późnego nadsyłania pieniędzy **fundusz prasowy jest w deficycie.**

Z tych względów apelujemy do Was wszystkich Towarzysze, abyście **pilnowali swych kasjerów i przewodniczących, czy obliczenia są co miesiąc wysyłane.** Ufamy, że apel ten nie pozostanie bez echa i Związek nasz ten kryzys bezrobocia przy staraniach ogółu zwycięsko przetrwa.

Statutem i regulaminem oddziały zobowiązane są przysyłać obliczenia i pieniądze do centrali co miesiąc, najdalej do 10 każdego miesiąca. Statut wyraźnie określa, że członek Związku, a tem samem i oddział, o ile 6 tygodni jest zaległy, traci prawo członkowskie.

Wyjątek stanowi bezrobocie; w ten czas członek otrzymuje wolne marki, lecz do Zarządu Centralnego muszą być wysłane listy kontrolne z wymienieniem członków bezrobotnych.

Zwracamy uwagę wszystkim oddziałom, **że oddziały, zalegające w myśl uchwały plenarnego posiedzenia z dnia 19 kwietnia b. r. będą rozwiązane** i odnośne inspektoraty pracy i starostwa zostaną o tem zawiadomione.

Wzywamy więc wszystkie wymienione oddziały do przysłania obliczeń i pieniędzy najdalej do 15 września, w przeciwnym razie Zarząd postąpi w myśl statutu.

Również prosimy o przysyłanie korespondencji do „Robotnika Drzewnego" najdalej do 20 każdego miesiąca.

Zaznaczamy, że wysyłkę „Robotnika Drzewnego" do oddziałów zalegających z rachunkami wstrzymamy.

Za Zarząd Centralny:

T. Rutkowski, przew. **B. Jaroszewski,** sekr.

Proletarjat jako potęga społeczna i polityczna.

(Dokończenie)

Dziś klasa kapitalistów pod względem **ekonomicznym** ma jeszcze przewagę. W jej rękach znajdują się grunta i lasy, kopalnie i źródła naftowe, fabryki, maszyny, narzędzia i materjały surowe, środki przewozowe i cała sieć dróg i kolei żelaznych, pełne śpichrze i sklepy, słowem opanowała ona całą wytwórczość i podział towarów. Worek złota jest dziś najwyższą władzą, przed którą kornie wszystko musi uchylić czoła; on niezliczonym rzeszom proletarjatu dyktuje warunki pracy i płacy, on biczem głodu potrząsa nad nimi i całe masy robotników wyrzuca na bruk, skoro tylko zechce, on oznacza cenę towarów i przez różne spekulacje wyciska z kieszeni mas robotniczych miljony i miljony.

Robotnicy jednak, którzy doszli do pełnej świadomości klasowej, **nie stoją bezczynni.** Oni z przysługujących im praw umią zrobić użytek, odważnie stając do walki. Na zgromadzeniach i w pismach, w broszurach i odezwach, zwracają się oni do szerokich mas robotniczych i przedstawiają im ich krzywdy i życzenia, ich żądania i cele. Następnie masy te skupiają około siebie, masy robotników dawniej odosobnionych, łączą w potężną silną organizację. W ten sposób powstają związki zawodowe, liczące miljony członków, posiadające wspaniałe wzorowe urządzenia i pewne fundusze bojowe.

Związki zawodowe rosną na zewnątrz, a równocześnie wzmacniają się na wewnątrz i stają się potęgą, z którą przedsiębiorcy muszą się liczyć. Nie mniej potężnemi stają się również **stowarzyszenia współdzielcze.** Pojedyńcza rodzina robotnicza kupuje nie wiele, ale miljony takich drobnych strumyków i potoczków, skierowane w jedno łożysko są w stanie w bardzo poważny sposób wpływać na całokształt życia ekonomicznego. Ponieważ stowarzyszenia konsumcyjne coraz bardziej starają się i samą produkcję objąć w swoje ręce i wszystkie swe potrzeby załatwiać we własnych swych zakładach, to możemy powiedzieć, że i to nie będzie bez wpływu w duchu socjalistycznym na obecny porządek społeczny. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że **łączenie się proletarjatu już dziś zrobiło znaczny wyłom w jedynowładztwie klasy kapitalistów na polu gospodarczem.** Związki zawodowe tam, gdzie doszły do należytej siły, uważane są za równouprawniony, prowadzący walkę lub zawierający ugodę czynnik; stowarzyszenia konsumcyjne i współdzielcze na polu gospodarczem stają się potęgą, której zdanie na rynkach towarów i pracy nie jest bez znaczenia; czyż można wobec tego wątpić, **że proletarjat, jeżeli tylko zechce, może stać się potęgą, z którą kapitał musi się liczyć?**

Również na polu politycznem klasa kapitalistów ma jeszcze przewagę, a to dzięki tylko nieświadomości i ciemnocie licznych mas ludu roboczego, który przy wyborach oddaje jeszcze głosy na swych wrogów. W parlamentach i gminach ma ona większość i każdej chwili może swej władzy ustawodawczej nadużyć dla celów klasowych; — jej

PAWEŁ GEBAUER.

BEZ PRACY.

Milcząc, złożyli obydwaj swoje robotnicze narzędzia i udali się do kantoru, by tam ostatnią wypłatę i świadectwa swoje otrzymać. „Silny, trzeźwy, opuszcza fabrykę z powodu braku pracy" opiewały świadectwa. Miła niespodzianka — przez ośm tygodni na bruku — rzekł Karol Münzer, młodszy z nich obu do swego towarzysza, który milcząc kiwał głową potakująco. Przez długie lata pracowali obaj razem, a gdy Münzer przed pół rokiem ożenił się, sprowadził się stary Henzel do niego. Żona Henzla zmarła przy porodzie pierwszego dziecka, które po kilku dniach podążyło za matką.

Dotąd szedł przez życie stary Henzel samotny, nie mając rodziny, z jedyną myślą uskładania sobie grosza na podeszłe lata.

Oto i starość nadeszła. Choroby jednakże i bezrobocie wyczerpały grosz oszczędzony, zarobek zaś coraz więcej szczupłał. Stary zmarszczył brwi posępnie na myśl o przyszłości swojej i pełen smutnych refleksyj kroczył obok swego towarzysza do mieszkania, znajdującego się na przedmieściu.

Pani Anna odłożyła na bok szycie białej bielizny, ujrzawszy zbliżających się mężczyzn. Zdumiona patrzała na ich węzełki, które pod pachami mieli. Co się stało? — spytała z trwogą. — Niespodzianka! — odpowiedział Karol, — dostaliśmy urlop na święta. Zasiedli do kolacji — nie szła im jednak w smak.

Pani Anna, rezolutna kobietka pocieszała jak mogła. Dajcie spokój, dostaniecie znowu pracę, obecnie przed Bożem Narodzeniem jest, naturalnie wszędzie krucho, a gdyby tak miało dłużej potrwać, to od czegóż uczyłam się szycia?

Karol przyglądał się swej żonie. — Mimo jej 21 lat widoczne były na jej twarzy ślady wytężającej pracy. Oczy miała zaczerwienione z nocnego ślęczenia, plecy zaś od szycia na maszynie mocno zgarbione. Cerę miała nadmiernie bladą, wskutek braku powietrza świeżego, około oczu zarysowały się zaś ciemne kręgi.

— Ojcze Henzel — w górę głowę, mój Boże! Czemuż to zaraz tak tracicie nadzieję?

Pociecha jej jednak nie odniosła wielkiego skutku, toteż cicho westchnąwszy, usiadła znowu do roboty przy maszynie.

Na dzień następny rozpoczęli obaj towarzysze poszukiwanie za pracą, najpierw po firmach znajomych. Dzień jednak spłynął bez rezultatu. Przewertowali cały rynek pracy w dziennikach i jakkolwiek znajdowali tam niektóre miejscowe wolne, gdy jednak zgłaszali się na miejsce, było zawsze ...za późno. Po kolei nadeszły dni, w których zupełnie nie ofiarowywano pracy.

Włóczyli się zatem bezcelowo po ulicach, to tu, to ówdzie, pytając się o pracę i za każdym razem wracali rozczarowywani z niczem do domu. Tak minęło ośm dni.

Lichy zarobek pani Anny był jedynym środkiem utrzymania...

— Niema celu w własnym zawodzie szukać pracy, — rozumował Karol — trzeba brać, co się da.

Lecz tu go również czekało gorzkie rozczarowanie, bowiem stale słyszał w fabrykach takie oto słowa, gdy swoją pracę ofiarowywał:

— „Nie potrzebujemy robotników wyuczonych w swoim zawodzie, gdyż w każdej chwili gotowi odejść, gdyby znaleźli pracę, do której czują powołanie".

Straszna gorycz zaczęła się sączyć w jego serce. Myśli, jakich poprzednio nie miewał, podniosły bunt w nim obecnie. Jest-że to pogoń za chlebem ta żebranina o zajęcie — życie? — pytał w duchu.

Codziennie wychodził na miasto z iskrą nadziei i w ciągu dnia powolnie z męką dusił ją w sobie. Dzień po dniu do upadłego znużony biegał, podniecony nadzieją, że praca się może znajdzie, ale zawsze napróżno!

— Jest-że to życie? — Gdzie jest zatem państwo, które tak doskonale pamięta o najbiedniejszych nawet, gdy chodzi o podatki. Czemu w tym wypadku tego nie czyni?

Święto miłości się zbliżało, zaoszczędzonych kilka marek dawno się wyczerpało, a pani Anna zauważyła, że stary Henzel cały dzień za domem stara się przebywać. Unikał, jak mógł wspólnych kolacyj i obiadów z przyjacielem swoim i jego małżonką. Nie chciał od nich korzystać, gdyż sami już nic nie posiadali. Pożywienie jego stanowiło rankiem kawałek chleba, wieczorem zaś kawa. Wskutek osłabienia padł na ulicy, skąd zabrano go do szpitala. (Dokończenie nastąpi).

wpływ sięga do ciał administracyjnych i sądów; na jej usługach stoi wojsko i policja, gotowe każdej chwili do obrony obecnego porządku społecznego; jej interesom służy szkoła i kościół; dla niej sprzedajna prasa burżuazyjna szerzy zatrucie i zniprawia opinję publiczną. Klasa kapitalistów czuje się jeszcze panią, kierującą dowolnie rządami, parlamentami i władzami. Na jej żądanie uzbrojone kadry policjantów, bronią „świętej własności". Sądy stoją po stronie kapitalistów, klerykalizm w imię religji stara się odciągnąć masy od walki klasowej, od walki o zdobycie większego kawałka chleba, pokazując im jako nagrodę „szczęście" pozagrobowe; szkoła wychowuje młodzież w duchu wrogim socjalizmowi i wpaja w nich pokorę, bezmyślność i służalstwo; prasa kapitalistyczna świadomie szerzy oszczerstwa o ruchu robotniczym i opinję publiczną urabia wrogo dla każdej myśli, prowadzącej do wyzwolenia proletarjatu, przedstawiając obecny ustrój, jako ostatni wyraz sprawiedliwości kultury i doskonałości.

Lecz i na tym polu praca agitacyjna i organizacyjna proletarjatu nie pozostała bez skutku. Przeciw kapitalistycznym tendencjom ogłupiania i wyzysku mas, klasa robotnicza. wystawiła **broń uświadomienia i oświaty** Duchowi przywódcy nauczyli szerokie masy wielkiej **ewangelji socjalizmu** i wzniosłej pieśni wyzwolenia klasy robotniczej z jarzma niewoli i upodlenia. Złudnym marzeniom o przyszłem, lepszem życiu... w niebie, przeciwstawili hasło, szczęścia duchowego i materjalnego tu, na ziemi. I w tej myśli z całą siłą proletarjackiej świadomości, zaczęli zwalczać system wychowywania ludu w duchu niewoli i pokory. Zarazę, jaką wśród robotników szerzyła klasa kapitalistyczna, zaczęto usuwać za pomocą własnych pism robotniczych, broszur, odezw, zgromadzeń i odczytów. I wtedy udało się już zespolić wielkie rzesze robotnicze w polityczne organizacje, które wolę proletarjatu skupiały ku jednemu, wspólnemu celowi: **zdobyciu władzy politycznej.** Zrównanie pod względem prawnym, **równe prawo wyborcze** i t. d., dały proletarjatowi możność **wpływania na sprawy publiczne** i już dziś wyniki tej pracy zorganizowanych robotników coraz bardziej się uwidaczniają. **Polityczny wpływ klasy robotniczej rośnie z każdym dniem,** demokracja zapuszcza coraz głębsze korzenie w życie społeczne, a równocześnie rośnie w masach poczucie i **świadomość prawa.** Organizacje robotnicze stoją na straży, aby strzec każdej chwili tych **zdobytych praw robotniczych i prowadzić walkę o zdobycie praw nowych.** Jeżeli w proletarjacie będzie silna wola, aby przysługujące mu prawa polityczne pod każdym względem wyzyskać, to z pewnością i na polu politycznem rośnie on do potęgi, która zdolną będzie do zburzenia twierdzy kapitalizmu.

W ten sposób masy robotnicze mają jasno wytknięty cel i prostą drogę, idzie o to tylko, by **wszyscy robotnicy spełniali swój obowiązek, by wszyscy wytężyli swe siły** do zdobycia władzy pod względem politycznym i ekonomicznym. Wtedy stworzone zostaną warunki do przejścia do nowego socjalistycznego ustroju, w którym każdy człowiek zapewniony będzie miał byt, odpowiadający ludzkiej godności.

Z fabryk i warsztatów.

STOSUNKI W TARTAKU W MIKULICZYNIE.

Kierownik naszego tartaku p. Wald postępuje w sposób brutalny z robotnikami. Mianowicie z pogwałceniem ustawy stosuje on 16 godzinny dzień pracy, a gdy który z robotników oświadczy, że ponad siły pracować nie może, naraża się na szykany ze strony tego pana. System szykan, jakie p. Wald stosuje, zdąża albo do wydalenia takiego robotnika z pracy, albo uczynienia zeń pokornego baranka. Obelżywe wyrazy wobec robotników, jak np. bandyto i inne, które nie nadają się do druku, są w tym tartaku przez kierownika stosowane bardzo często. P. Wald porywa się nawet kopać i bić robotników do nieprzytomności. Maltretowani robotnicy, cierpiący ponadto głód, przeciążeni nadmierną pracą, wynędzniali, podobni są raczej do kościotrupów. Ale sterroryzowani robotnicy są pokorni, w obawie o utratę pracy, godzą się na wszystko, choćby na zatracenie, jakiemu ulec muszą z powodu fatalnych warunków płacy i pracy. Postępowanie p. Walda z robotnikami poddajemy pod pręgierz opinji publicznej, a robotników ostrzegamy i wzywamy do **organizowania się!** Robotnikom żywo w pamięci tkwią zajścia zeszłoroczne, a podobny do p. Walda jest niejaki Schmid, „werkmistrz", który pełni rolę poganiacza kapitalistycznego robotników. Tym panom radzimy zmienić swą prowokującą wobec robotników taktykę, gdyż cierpliwość robotników ma swoje granice.

O co walczy dzisiaj socjalizm?

Wojna światowa urzeczywistniła ideę demokracji, o którą walczyła klasa robotnicza przez zgórą 100 lat. Oto usunięto dziś już jedną z największych przeszkód do urzeczywistnienia socjalizmu, zaprowadzono bowiem w większości państw europejskich rzeczpospolite demokratyczne! Zamiast monarchji — republika, zamiast rządu garstki uprzywilejowanych — równość obywatelska! Zdobycze te posunęły klasę robotniczą naprzód w jej pochodzie o lepsze jutro, skróciły drogę, wiodącą do socjalizmu. Lecz zdemokratyzowanie systemów wyborczych, zaprowadzenie równości prawnej obywatela nie jest jeszcze pełnem urzeczywistnieniem idei demokracji. „Równość praw prowadzić musi do równości w używaniu życia". Robotnik i kapitalista są sobie równi gdy idą do urny wyborczej, lub stają przed sądem, lecz gdy jeden z nich jest panem fabryk, kopalń i ziemi, drugi — jej sługą. To też robotnik socjalistyczny, który usunąć zdołał ucisk polityczny, dzisiaj wysiłki swe skierowuje na zniesienie niedoli i wyzysku gospodarczego.

Ruch socjalistyczny, — jakkolwiek wszędzie jeszcze znajdować się musi na czujnej straży zdobytych placówek demokratycznych, — wchodzi w nowy okres walki, w okres urzeczywistnienia demokracji na polu gospodarczem. Hasłem dzisiejszem klasy robotniczej staje się coraz bardziej zdobycie niezależności gospodarczej od przedsiębiorcy, przygotowanie się do administrowania bogactwem narodowem w interesie ogółu.

W walkach dotychczasowych o równość prawną obywateli ster zdołały utrzymać zawsze klasy posiadające. Okres powojenny zamyka tę kartę historji, kiedy proletarjat w walce o zdobycze polityczne był zależny od taktyki klas posiadających. Okres obecny wysuwa klasę robotniczą jako jedyną i istotną siłę, która może pchnąć społeczeństwo ku urzeczywistnieniu najszczytniejszych haseł ludzkości: oddania plonów bogactwa narodowego ku użytkowi całego narodu. Już dzisiaj klasa robotnicza musi wyłożyć miejsce dla szeregu nowych instytucji, któreby były wyrazem ograniczenia woli przedsiębiorcy i niezależności robotnika w fabryce i w gospodarce krajowej. Już dzisiaj klasa robotnicza musi się przygotować do czynnego udziału w kierownictwie produkcją — by nowy nadchodzący ustrój zaprowadził nietylko sprawiedliwy podział dóbr, lecz by ilość dobra wytwarzanego nie doznała uszczerbku. **P.**

Wrażenia ze szkoły socjalistycznej.

W szkole wakacyjnej, w Aninie pod Warszawą, odbywały się wykłady z ramienia zarządu głównego TUR, na temat „Polska Współczesna". — W pierwszym dniu wykładał prof. W. Gumplowicz geograficzne położenie Polski, następnie pos. A. Pączek gospodarcze położenie Polski, pos. A. Pragier wykładał Konstytucję Polską, zaś pos. E. Bobrowski samorząd. Pos. K. Czapiński wykładał na temat „Jednostka a socjalizm" i ruch robotniczy w Polsce, pos. B. Ziemięcki o ustawodawstwie robotniczem, pos. Z. Piotrowski o Międzynarodówce oświatowej, senator K. Kopciński na temat „z zagadnień woli", pos. Pragier o administracji w Polsce, poseł Z. Zaremba o ruchu spółdzielczym w Polsce, sen. Kopciński o szkolnictwie i oświacie w Polsce, pos. B. Ziemięcki o ustawodawstwie robotpołożeniu Polski. Słuchaczy było trzydziestu, z różnych miejscowości Polski. Nadto zwiedziliśmy Zamek królewski, filtry, cytadelę, Łazienki, Belweder, Sejm i Radę miejską. Kierowniczką i opiekunką szkoły była tow. J. Markowska, która z poświęceniem prowadziła z nami do późnego wieczora dyskusję zajmującą i kształcącą. Duże zasługi przypisać należy tow. senatorowi Kopcińskiemu, jako sekretarzowi TUR, oraz tow. Daszyńskiemu, gdyż na jego wniosek została utworzona szkoła, a także dzięki zacnej tow. Markowskiej.

Również tow. pos. Arciszewskiemu, jako prezesowi zakładu wychowania dzieci należy się wdzięczność, gdyż starał się on o ulokowanie słuchaczy tejże szkoły. Wzruszający był widok serdecznego witania przez dzieci tow. Arciszewskiego, który jest jednym z tych, którzy powołali do życia zakład wychowania dziecka i dziś czyni zabiegi i boryka się z trudnościami finansowemi, które przeszkadzają prawidłowemu rozwojowi tej instytucji. To też dzieci widzą w tow. Arciszewskim prawdziwego dobrego opiekuna. We Wiedniu np. cały proletarjat socjalistyczny składa wielkie ofiary na ten cel. U nas niestety, tego zrozumienia jeszcze niema wśród klasy robotniczej. Wielkie to dzieło tow. posła Arciszewskiego ma doniosłe znaczenie dla przyszłości, gdyż wychowanie należyte dzieci proletarjatu przyniesie dobro całemu społeczeństwu. Wszyscy Towarzysze i każdy, komu leży na sercu dobro proletarjatu i społeczeństwa popierać powinien słowem i czynem, materjalnie i moralnie zakład wychowania dziecka.

Szanownym prelegentom, którzy ponosili wszelkie trudy, by zaspokoić żądzę wiedzy słuchaczy, jako jeden z tych z Krakowa czuję się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie. Z kursów tych bowiem odniosłem wielkie korzyści. Pragnąłbym by taka szkoła odbywała się co roku, gdyż robotnicy pragną wiedzy, a trudno im osiągnąć to inną drogą, jak tylko przez urządzanie takich kursów. Mam to przeświadczenie, iż stoję teraz na trwalszym fundamencie, na którym łatwiej można sobie duchowo budować przyszłość i pracować intensywniej i z pełną świadomością dla dobra klasy pracującej. **M. Łachecki.**

Zawarcie umowy w sanockiej fabryce wagonów.

Robotnicy zatrudnieni w sanockiej fabryce wagonów, tak stolarze jak i metalowcy, zmuszeni drożyzną, mając niskie zarobki, wnieśli za pośrednictwem swych Związków żądania o podwyżkę płac. Żądania te początkowo dyrekcja odrzuciła, lecz wobec stanowczej postawy robotników, którzy zagrozili strejkiem od 17 sierpnia, zarząd fabryki przystąpił do pertraktacyj w dniach 17 i 18 sierpnia. Po dwudniowych obradach, w których z ramienia Centrali drzewnych w zastępstwie generalnego sekretarza tow. Jaroszewskiego był tow. Czech, zastępca przewodniczącego związku, zawarto umowę, którą poniżej podajemy. Nie dała ona robotnikom wszystkiego, co żądali, ale zgodzono się na to, uwzględniając ciężkie obecne położenie.

Robotnicy mają dowód, że tylko przy silnej organizacji, mogą skutecznie walczyć z kapitałem.

UMOWA

zawarta dnia 18 sierpnia 1925 r. przez Zarząd fabryki wagonów firmy „Polskie fabryki maszyn i wagonów" w Krakowie, Lwowie i Sanoku, Ska Akc., z pracownikami tejże fabryki przy współudziale delegatów Związku Robotników Przemysłu Metal. i Drzewnego, p. gen. sekretarza W. Topinka i p. Czecha.

1) Na podstawie przeprowadzonych pertraktacyj uchwaloną została ogólna podwyżka 12% (dwunasto-procentowa), dotycząca płac zasadniczych i akordów, obowiązująca od dnia 17 sierpnia 1925 r.

2) O ile przy nowych robotach pracownik nie zarobi ustalonego akordu, to będzie stosowane dotychczasowe postępowanie.

3) Za przerwy w ruchu spowodowane zepsuciem maszyn, lub zerwaniem pasa, będzie tak, jak dotychczas było, wypłacana dniówka.

4) Dotychczasowe delegacje pozostają z temi samemi prawami.

5) Umowa niniejsza obowiązuje obie strony od dnia 18 sierpnia 1925 r. z obustronnem poprzednim miesięcznem wypowiedzeniem.

Po zakończeniu pertraktacji Zarząd fabryki zaznacza, że o ile w najbliższym czasie nie wpłyną zamówienia, będzie zmuszony jeszcze w tym miesiącu przeprowadzić częściową redukcję i to w pierwszym rzędzie między ślusarzami.

Gen. sekretarz Związku metalowców p. W. Topinek oświadczył, że użyje wszelkich starań, aby w min. koleji uzyskać zamówienia jeszcze na 150 sztuk węglarek.

Posada Olchowska, dnia 18 sierpnia 1925 r.

Delegaci robotników: (—) **W. Topinek.**

Dyrekcja: **Polskie fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku, Sp. Akc. Fabryka Sanocka, (—) Dyr. F. Peterek.**

Rozmaitości.

NARÓD BEZ TYTUNIU.

W Tybecie istnieje surowy zakaz palenia tytuniu, zwłaszcza papierosów. Duchowieństwo, sprawujące w tym kraju rządy, jest zdania, że tybetańczycy obejdą się bez tego środka podniecającego. „Bogowie nie pozwalają, aby naród palił tytuń" — oświadczają oni. Pewna firma w Kalkucie, która zwróciła się do rządu w Lhassa z projektem utworzenia monopolu tytuniowego, otrzymała bezwzględną odmowę.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.